

Jesienne liście

Na drzewie, bardzo blisko siebie, wisiały dwa listki. Pojawiły się wczesną wiosną. Na początku były małe i jasnozielone. Szybko jednak urosły i przybrały ciemnozieloną barwę. Przez całe lato kołysały się na gałęzi i dumnie prezentowały wśród innych liści.

Nadeszła jesień. Listki wciąż wisiały na drzewie, ale pewnego dnia wydarzyło się coś dziwnego.

– Spójrz, kolego, masz na sobie coś żółtego – powiedział pierwszy liść.

– Co takiego? Nie widzę. Może zdejmiesz to i pokażesz mi? – poprosił drugi.

– Nie mogę tego ruszyć. Wygląda, jakby było mocno przyklejone – odpowiedział pierwszy.

– To przynajmniej opowiedz, jak wygląda – poprosił drugi liść.

– Przypomina dużą plamę, jakby ktoś rozlał na tobie żółtą farbę – wyjaśnił pierwszy.

– A ja widzę u ciebie podobną plamę, tylko czerwoną – zauważył drugi liść.

Obaj bardzo się zdziwili. Zaczęli zastanawiać się, skąd mogły wziąć się te kolorowe ślady.

– Może jakiś roztertarniony malarz malował pod drzewem obraz i machnął pędzlem tak mocno, że farba prysnęła na nasze liście – głośno myślał pierwszy liść.

– A może z nieba padał kolorowy deszcz? Krople spadły na nas i już zostały – zastanawiał się drugi.

– Może wiatr porwał płatki kolorowych kwiatów, uniósł je wysoko i przykleił do naszych listków – dodał pierwszy.

– A może to jakaś choroba? Na przykład kolorowa ospa, która zostawia plamy na liściach? – zaniepokoił się drugi.

Liście wymyślały coraz to nowe wyjaśnienia, ale tymczasem plamy robiły się coraz większe i większe.

W końcu obaj wpadli w panikę.

Postanowili zapytać drzewa, na którym rosły. Drzewo słynęło z tego, że było bardzo mądre. Rosło w tym miejscu od wielu lat i niejedno już widziało.

– Drzewo, drzewo! – zawołały liście. – Czy wiesz, co się z nami dzieje? Robimy się całe kolorowe!

Drzewo spojrzało na nich i uśmiechnęło się.

– Nie martwcie się. Zmiana koloru nie jest żadną chorobą. To po prostu znak, że nadeszła jesień. O tej porze wszystkie liście zmieniają barwy. Jedne stają się żółte, inne czerwone, pomarańczowe albo brązowe. Dzięki temu drzewa wyglądają zupełnie inaczej niż latem.

– Czyli nic nam nie jest? – upewnił się pierwszy liść.

– Oczywiście, że nie – odpowiedziało drzewo. – Wręcz przeciwnie. Jesienią czujemy się, jakbyśmy zakładały piękne, kolorowe szaty i wybierały się na wielki jesienny bal.

Liście od razu się uspokoiły.

– A co będzie dalej? – zapytał drugi. – Jak długo będziemy tacy kolorowi?

Drzewo przez chwilę milczało, a potem odpowiedziało:

– Te kolory zostaną z wami już do końca. Późną jesienią nadejdzie czas, gdy opuścicie moje gałęzie i wyruszycie w podróż na spotkanie z ziemią.

– Na ziemię? – zdziwiły się liście.

– Tak. Ale to wcale nie musi być smutne – wyjaśniło drzewo. – Najpiękniejsze z was mają szansę trafić do jesiennych bukietów. Dzieci bardzo lubią zbierać kolorowe liście. Układają z nich ozdoby, robią obrazki albo wkładają je do wazonów.

Od tej chwili oba listki zaczęły marzyć o tym, że pewnego dnia ktoś je odnajdzie i zrobi z nich piękny bukiet.

Tak bardzo pochłonęły je te marzenia, że nawet nie zauważyły, kiedy ich zielona barwa zniknęła zupełnie.

Jeden listek stał się złocistożółty, a drugi czerwony jak zachodzące słońce.

Wtedy powiał delikatny jesienny wiatr.

Zakołysał gałęziami raz, drugi, trzeci...

I nagle oba listki oderwały się od drzewa.

Przez chwilę tańczyły w powietrzu, wirując lekko i spokojnie, aż w końcu opadły na ziemię tuż obok siebie.

– No i jesteśmy – powiedział pierwszy liść.

– Teraz pozostaje tylko czekać – dodał drugi.

Leżą więc obok siebie pod drzewem, piękne i kolorowe, i wypatrują dzieci idących przez park.

Czy ktoś je zauważy?

Czy trafią do najpiękniejszego jesiennego bukietu?

Może właśnie na was czekają?

KalinaT